

Sprawy łużyckie

PIERWSZY ROK AUTONOMII KULTURALNEJ

(W rocznicę ogłoszenia Ustawy o ochronie praw ludności serbo-łużyckiej)

W dniu 23 marca mija rok od jedno-
głośnego przyjęcia przez sejm saski
Ustawy o ochronie praw ludności
serbo-łużyckiej. Jest to okres dość
długi, by móc podjąć próbę przepro-
wadzenia bilansu realnych osiągnięć
życia narodowego Łużyczan, dokonanych
w oparciu o wyżej wymienioną
ustawę.

Konkretna praca nad wprowadze-
niem w życie postanowień ustawy roz-
poczęła się na Serbo-Łużyckim Zjeź-
dzie Ludowym w Budziszynie w dniu
17 kwietnia ub. roku. Zjazd wysunął
szereg postulatów dotyczących orga-
nizacji i rozwoju życia kulturalnego
na Łużycach i dokonał wyboru Ludo-
wego Komitetu Wykonawczego ma-
jącego wraz z Komitetami powiato-
wymi i gminnymi czuwać nad ich re-
alizacją. Komitety nie sprawują wła-
dzy wykonawczej. Ich działalność
sprowadza się raczej do roli czynnika
społecznego wspomagającego i kon-
trolującego prace Serbo-Łużyckiego
Urzędu Kultury i Oświaty Ludowej w
Budziszynie. Urząd ten, przewidziany
§ 5 Ustawy o ochronie praw lud-
ności serbo-łużyckiej jako instytu-
cja powołana do kierowania ży-
ciem kulturalnym Łużyczan i do jego
ochrony, jest formalnie rzecz biorąc,
ekspozyturą saskiego Ministerstwa
Oświaty. Przewodniczący Urzędu i
inni jego pracownicy należą do per-
sonelu tegoż Ministerstwa i są przez
ministra powoływani i odwoływani.
Jednak minister nie może prowadzić w
odniesieniu do nich samodzielnej po-
lityki personalnej, lecz związany jest
opinią Domowiny: wszelkie nomi-

nacje i dymisje następują na jej wnio-
sek.

W ten sposób Domowina, chociaż
jest nominalnie tylko masową orga-
nizacją społeczną grupującą Serbo-
Łużyczan, faktycznie ma w pewnym
zakresie uprawnienia parlamentarne.

Na czele Urzędu Kultury i Oświaty
Ludowej stanął z chwilą jego utwo-
rzenia przewodniczący Domowiny, Pa-
wel Nedo, zachowując w dalszym
ciągu kierownictwo tą organizacją, co
oczywiście wpływa dodatnio na zhar-
monizowanie współpracy Urzędu
z Domowiną. Urząd składał się po-
czątkowo z 6 wydziałów: Spraw
Publicznych pod kierownictwem
Kurta Krjenča, Szkolnictwa, prowa-
dzonego przez samego Neda, Nauki,
Literatury i Sztuki (kierownik: Bo-
żydar Dobrucki), Prasy, Filmu i Ra-
dia (kierownik: Jerzy Březan), Ko-
biecego (kierowniczka: Cecylia Naw-
kec) i Młodzieży (kierownik: Beno
Šolta). Później powołano do życia
Wydział Oświaty Dorosłych, który
przejął część prac Wydziału Szkol-
nictwa, a Wydział Kobiecy prze-
kształcono w samodzielny Referat
Kobiecy.

Językiem urzędowym wszystkich
wydziałów jest oczywiście serbo-łu-
życki. Oddziałów (ani ekspozytur
Urzędu Kultury i Oświaty Ludowej
w innych powiatach łużyckich nie ma.
Do pewnego stopnia spełniają ich rolę
referenci spraw łużyckich przy staro-
stwach: budziszynskim, kamińskim,
lubijskim, niszczańskim, wojereckim,
którzy są łącznikami między lud-
nością serbo-łużycką a niemieckimi

władzami administracyjnymi i czuwają nad wykonaniem Ustawy o ochronie ludności serbo-łużyckiej w poszczególnych jednostkach administracyjnych.

Łużyczanie nie mają własnej partii politycznej, mogą tylko należeć (i przeważnie należą) do demokratycznych partii niemieckich. (W parlamencie saskim mają Serbo-Łużyczanie 1 reprezentanta, w sejmiku budziszyńskim — 3). Istnieje na Łużyczach Komitet Słowiański pod przewodnictwem Michała Nawki, utrzymujący łączność z Komitetami Słowiańskimi w innych krajach.

Spśród organizacji o charakterze gospodarczym najważniejszą jest Łużisko-serbske hospodarske drustwo (Serbo-łużyckie Towarzystwo Gospodarcze), zarządzające m. inn. Łużyckim Domem Towarowym w Budziszynie, nastawionym przede wszystkim na zaopatrywanie ludności wiejskiej. Ważną instytucją gospodarczą jest też Bank Łużycki, który po kilkunastoletniej przerwie wznowił działalność w lipcu 1948 roku.

Działalność Urzędu Kultury i Oświaty obejmowała poza zakresem zagadnień kulturalno-oświatowych również niektóre sprawy natury politycznej. Dotyczyły one przede wszystkim ugruntowania podstaw prawnych rozwoju życia narodowego oraz objęcia ustawą o ochronie ludności serbo-łużyckiej również Łużyc Dolnych.

Realizacja pierwszego postulatu polegała głównie na staraniach o wprowadzenie postanowień o autonomii kulturalnej Łużyc do przygotowywanej obecnie konstytucji niemieckiej, co się powiodło po przewyciężeniu znacznych trudności. Art. 11 projektu Konstytucji przewiduje ochronę praw mniejszości narodowych). Natomiast zagadnienie Dolnych Łużyc aż do ostatnich tygodni nie mogło ruszyć z martwego punktu. Dopiero z końcem

stycznia władze Brandenburgii, do której terytorialnie należą powiaty dolnołużyckie, zezwoliły na działalność Domowiny na ich obszarze. Aktywność Dolno-Łużyczan jest niewątpliwie słaba. Starsze ich pokolenie przeważnie już wymarło. Podczas wojny zakończył życie w dalekiej Ameryce sędziwy poeta Mato Kósyk, po wojnie już, w roku 1946 poetka ludowa Marianna Domaškojc, ostatnio 20 maja 1948 r. Kito Bogumił Swela, dziennikarz i filolog. Niestrudzona dawniej działaczka i poetka, Mina Witkojc, dziś, złamana fizycznie przeżyciami wojennymi, nie jest już zdolna do intensywniejszego wysiłku. O ich następców trudno wobec daleko posuniętego zgermanizowania i uśpienia poczucia narodowego Dolno-Łużyczan.

Można liczyć na ocknięcie się młodzieży, ale i ono na razie postępuje powoli. Domowina będzie musiała rozwinąć wśród niej bardzo intensywną akcję uświadczenia narodowego.

Przed Wydziałami Szkolnictwa i Oświaty Dorosłych stanęło skomplikowane zadanie zorganizowania szkolnictwa na Łużyczach w ten sposób, by w ramach niewielkiej stosunkowo liczby szkół i instytucji oświatowych zapewnić dzieciom i młodzieży łużyckiej możliwie najlepsze przygotowanie do roli, jaką im przyjdzie w przyszłości odgrywać w życiu narodowym, a ponadto umożliwić jak najszerszym warstwom społeczeństwa rezerwizację językową i kulturalną. Wymagało to stworzenia specjalnego systemu szkolnictwa, który w ogólnych zarysach przedstawia się następująco: dzieci w wieku szkolnym uczęszczają bądź do szkół powszechnych z językiem wykładowym serbo-łużyckim (w większych gminach o zdecydowanej przewadze ludności serbo-łużyckiej), bądź też do szkół mieszanych (w mniejszych miejscowościach oraz w gminach narodowościowo mieszanych). Program tych szkół, w zasa-

dzie podobny do programu powszechnych szkół niemieckich, uwzględniła ponadto przedmioty „łużyckie”: język, literaturę, historię i śpiew. Tendencje wychowawcze są postępowo-demokratyczne, z dobitnymi akcentami antyfaszystowskimi. Szkołą średnią ogólnokształcącą ma być dla Łużyczan gimnazjum w Budziszynie, przy którym otwarto już trzy klasy łużyckie (oraz internat dla młodzieży serbo-łużyckiej, skupiający ok. 120 uczniów*) W ogóle system internatowo-stypendialny jest szeroko rozbudowany celem umożliwienia studiów średnich i wyższych niezamożnej a zdolnej młodzieży chłopskiej i robotniczej. Wybitniejsze jednostki mają być kierowane na uniwersytety niemieckie lub (rzadziej) zagraniczne, zwłaszcza zaś na uniwersytet w Lipsku, przy którym będzie utworzona specjalna katedra serbo-łużycka.

Oprócz szkół ogólnokształcących przewidziane są i częściowo już uruchomione szkoły i kursy zawodowe kilku typów (m. in. administracyjne, handlowe i gospodarstwa wiejskiego), których absolwentom również przysługuje prawo wstępu na niektóre wydziały uczelni wyższych. Ponadto jednostkom zdolnym, nie mającym formalnego cenzusu, otwarta ma być droga na uniwersytety poprzez parustopniowe kursy przygotowawcze.

Poważną bolączką szkolnictwa łużyckiego jest brak podrekrutników i nauczycieli. Pierwsze opracowuje specjalny Komitet, powołany przez Wydział Szkolnictwa, dopływ drugich starają się zapewnić kilkumiesięczne kursy w Radworju, które kształcą kandydatów na nauczycieli i dokształcają nauczycieli czynnych. Dużą pomocą dla nauczycieli stanowi czasopismo pedagogiczne „Serbska šula”. Kiedy obsada personalna szkół stanie się dostateczna, wymagania zostaną

* Uczeń ci przeszedł przeważnie ze zlikwidowanego gimnazjum łużyckiego w Varnsdorfie w Czechosłowacji.

zwiększone i zrównane z tymi, jakie się stawia nauczycielom niemieckim. Ośrodkiem kształcenia nauczycieli pozostanie Radwoń, w którym już uruchomiono pierwsze klasy normalnego seminarium nauczycielskiego.

W oświacie dorosłych reprezentowane są dwa typy kształcenia: kursy reserbizacyjne w Chróście i Uniwersytet Ludowy w Radworju. Kursy mają na celu ułatwienie powrotu do narodowości serbo-łużyckiej tym, którzy w mniejszym lub w większym stopniu ulegli germanizacji. Są one trójstopniowe: pierwszy stopień skupia tych, którzy zapomnieli zupełnie języka przodków i uczą się go od nowa, drugi i trzeci — nadrabiających braki w języku ojczystym i dążących do pełnego opanowania w słowie i piśmie. Z lekcjami języka serbo-łużyckiego łączy się nauka literatury i śpiewu, dyskusje i pogadanki oraz tańce ludowe.

Uniwersytet ludowy w Radworju postawił sobie za cel nadrobienie u słuchaczy tego, czego im nie dała szkoła niemiecka. Program zajęć na nim obejmuje naukę języka i literatury serbo-łużyckiej, historii i socjologię narodu łużyckiego, oraz przedmiotów ogólnokształcących i zajęcia praktyczne, zwłaszcza w zakresie gospodarstwa wiejskiego. Nadzór nad szkolnictwem łużyckim bez względu na granice powiatów sprawuje inspektorat z siedzibą w Budziszynie. Inspektorem jest Paweł Nowotny.

Wydział Nauki, Literatury i Sztuki rozpoczął pracę od ustalenia rocznego planu kulturalnego, dotyczącego odbudowy i upowszechnienia kultury we wszystkich jej dziedzinach. Plan ten oczywiście jest dostosowany do realnych możliwości, z natury rzeczy dość szczupłych. Troska o życie naukowe należy nadal do Macierzy Serbo-łużyckiej pod prezesurą dra J. Wjaclawka; Macierz niedawno (w roku 1947) święciła stulecie istnienia. Jednakże

prace Macierzy mają służyć nie tyle nauce czystej, oderwanej od życia, ile zaspokojeniu potrzeb szerokich mas, popularyzowaniu wśród nich nauki i wiedzy. Zajmie się więc Macierz przede wszystkim opracowaniem słownika łużycko-niemieckiego i encyklopedii łużyckiej. Również „Časopis Macicy Serbskej“ ma mieć charakter raczej popularno-naukowy. Od kalendarzy, popularnych broszur i czytanek ma Wydawnictwo Domowiny rozpocząć odbudowę piśmiennictwa. Zachętę dla pisarzy stanowią nagrody literackie, które mają być przyznane po raz pierwszy wiosną bieżącego roku. Przedwojenną bibliotekę Macierzy rekonstruuje się, o ile jest to możliwe wobec zniszczenia przez narodowy socjalizm wielu cennych zabytków dawnego piśmiennictwa. Jako zaczątek przyszłego Muzeum Łużyckiego reorganizuje się oddział łużycki niemieckiego muzeum w Budziszynie. Wskrzyszona też została księgarnia łużycka, na razie zaopatrzona w niektóre ocalałe z zagłady wydawnictwa przedwojenne.

Muzyka łużycka poniosła w ubiegłym roku ciężką stratę przez śmierć swego najwybitniejszego kompozytora i dyrygenta Bjarnata Krawca († 26. XI. 48), znanego z przedwojennych występów m. i. j u nas w Polsce. Należał on zresztą raczej do historii, niż do współczesnej chwili. Ze względu na sędziwy wiek (87 lat) i prawie zupełną ślepotę nie mógł brać aktywnego udziału w odbudowie życia muzycznego na Łużycach i nawet nie w kraju rodzinnym, lecz na gościnniej ziemi czeskiej spędzał lata przedzgonne. Interesował się jednak do ostatka sprawami łużyckimi i szczerze cieszył pomyślnym rozwojem życia muzycznego. A rozwój ten był istotnie imponujący, o czym świadczą może choćby szereg występów publicznych łużyckich chórów i zespołów instrumentalno-muzycznych z

Łużycką Orkiestrą Symfoniczną pod batutą Jurija Winara na czele, o nader urozmaiconym repertuarze, obejmującym nie tylko utwory ludowe i kompozytorów rodzinnych, lecz również kompozytorów obcych, z szczególnym uwzględnieniem słowiańskich. Pewne zahamowanie dalszego rozwoju życia muzycznego na Łużycach stanowi brak śpiewników, któremu powinno zaradzić przygotowywane obecnie wydanie nowego śpiewnika. Bardzo ważnym osiągnięciem Wydziału Nauki, Literatury i Sztuki było uruchomienie teatru łużyckiego. Łużycanie w przeszłości nigdy nie dysponowali zawodowym zespołem teatralnym, czasem tylko odbywały się przedstawienia amatorskie. Zupełnie niewystarczający jest też dorobek piśmiennictwa łużyckiego w dziedzinie dramatu; pisarze nie tworzyli dla sceny, bo jej nie było. Przed organizatorami pierwszej w historii sceny łużyckiej, Pawłem Novotnym i Janem Krawcem, stało więc zadanie trudne do rozwiązania. Ostatecznie udało się sformować niezbyt liczny zespół, który w przyszłości uzupełniony będzie absolwentami szkoły teatralnej. Z repertuarem poradzono sobie w ten sposób, że złożył się nań głównie przekłady. W sezonie 1948/49 ma być wystawionych ogółem 10 sztuk, z tego dwie serbo-łużyckie, trzy czeskie, dwie niemieckie, po jednej rosyjskiej, francuskiej i włoskiej. Polskiej sztuki nie przewidziano ani jednej, co świadczy nie tyle o słabnięciu poczucia związków kulturalnych polsko-łużyckich, ile o niedociągnięciach propagandowych z naszej strony. Ze względu na trudności techniczne będą to sztuki nie wymagające ani licznej obsady, ani bogatej wystawy, ani też specjalnych urządzeń scenicznych. Zespół bowiem obsługiwać ma cały obszar narodowy łużycki i docierać nawet do najmniejszych miejscowości,

nie dysponujących na ogół salami przystosowanymi do potrzeb teatru.

Uroczyste otwarcie Łużyckiej Sceny Ludowej stanowiącej formalnie samodzielny wydział Niem. Sceny Ludowej nastąpiło 11 listopada 1948 roku w Budziszynie. Pierwszy program składał się z dwóch sztuk. Były to: „Gwiazdy nad starym Wawrzykiem“, czeskiego autora Zdenka Jirotki oraz „Targ o narzeczoną“, z ludowego repertuaru łużyckiego.

Z innych ważniejszych wydarzeń łużyckiego życia kulturalnego warto jeszcze wspomnieć o wystawie prac artystów malarzy Łużyczan w Wojerecy, o akademii ku uczczeniu trzydziestolecia Republiki Czechosłowackiej oraz o uroczystościach leninowskich zorganizowanych przez Komitet Słowiański w Budziszynie. Organem prasowym Serbo-Łużyczan była i jest w dalszym ciągu „Nowa Doba“, wychodząca obecnie trzy razy tygodniowo pod redakcją Marcina Nowaka. Ma ona charakter informacyjno-polityczny, a dzięki różnorodnym dodatkom („Nowa Łużica“ — literacko-naukowy, „Hłos młodziny“ — dla młodzieży, „Deutschsprachige Beilage“ i „Kurs serbskeje reče“ — dla tych, którzy się reserbizują) zaspokaja potrzeby czytelników również w innych dziedzinach. „Nowa Doba“ pisze dość często i zawsze życzliwie o sprawach polskich, m. i. poświęciła obszerny artykuł Mickiewiczowi w 150-lecie jego urodzin. „Casopisu Maćicy Serbskeje“ nie udało się jeszcze wznowić, tak że poza „Nową Dobą“ jedynym piśmie serbo-łużyckim jest „Serbska šula“.

Bardzo skromnie przedstawiają się łużyckie audycje radiowe, nadawane co druga niedziela przez radio drezdeńskie, słabo słyszalne na Łużycach. Starania o zwiększenie częstości audycji i o nadawanie ich przez silną stację w Lipsku nie zostały jeszcze uwieńczone powodzeniem.

Młodzież serbo-łużycka, o ile nie uczęszcza do szkół, zgrupowana jest w tzw. brygadach pracy odpowiadających organizacyjnie naszej Służbie Polsce. Brygada złożona jest z 15—25 chłopców i dziewcząt (większość stanowią dziewczęta) w wieku od 15—25 lat. Junacy i junaczki pracują fizycznie przez kilka godzin dziennie, a pozostałą część dnia wypełniają im pogadanki i dyskusje oraz inne zajęcia świetlicowe. Normy — dzięki współzawodnictwu pracy — bywają często przekraczane. Praca brygad polegała pod trzema hasłami: Budujemy Dom Serbski w Budziszynie, Odbudowa zniszczonej ojczyzny i Plug pokonuje nędzę. Akcja prowadzona pod ostatnim hasłem objąć miała 600 000 godzin roboczych, rozłożonych na okres od 15 marca do 15 października. Norma ta została przez młodzież znacznie przekroczone.

W listopadzie ub. roku junacy łużyccy gościli w Budziszynie przedstawicieli Komsomołu, którzy zapewnili ich o zainteresowaniu i życzliwości, z jaką młodzież radziecka śledzi pracę najmniejszego narodu słowiańskiego nad odbudową zniszczonego wojną kraju.

Stosunki między młodzieżą łużycką a postępową młodzieżą niemiecką były zupełnie poprawne, pod koniec ubiegłego roku obustronne zrozumienie konieczności zjednoczenia i zespolenia wszystkich sił w walce z reakcją i neofaszyzmem doprowadziło do utworzenia jednolitego frontu młodzieży niemieckiej i łużyckiej.

Na większe trudności natrafiają próby unormowania stosunków między dojrzałym pokoleniem Łużyczan i Niemców. Pierwsi zbyt żywo mają przed oczami krzywdy, jakich doznali, wśród drugich zbyt słabo jeszcze ugruntowane są idee postępowo-demokratyczne. Podsycany z zachodu nacjonalizm niemiecki staje często na przeszkodzie wprowadzaniu w życie

postanowień ustawy o ochronie praw Serbo-Łużyczan, stara się, aby tam, gdzie to tylko da się osiągnąć, pozostała ona martwą literą. Dużo też można by powiedzieć na temat ustosunkowania się sfer klerykalnych do starań Łużyczan o kazania i nabożeństwa w języku ojczystym. Ale mimo wszystko wzajemna nieufność zaczyna się zwolna zmniejszać i rośnie zrozumienie konieczności wspólnej pracy nad odbudową kraju, obroną pokoju i tworzeniem lepszego jutra. Dużą niewątpliwie rolę w oczyszczeniu atmosfery odegrał proces przesładowcy Serbo-Łużyczan za rządów Hitlera, doktora Eckhardta, starosty budziszyńskiego w latach 1939—1945. Wyrok, skazujący tego nadgorliwego wykonawcę zarządzeń Gestapo, na 15 lat ciężkiego więzienia, był czymś więcej niż tylko ukaraniem zbrodniczej jednostki. W osobie bowiem Eckhardta sąd potępił system faszystowski, któremu oskarżony służył i któ-

rego był „klasycznym“ przedstawicielem.

Autonomia kulturalna Łużyc stała się już faktem, a trudności i opory występujące przy wprowadzeniu jej w życie, choć znaczne, nie wydają się jednak nieprzewyciężalne. Należy też przypuszczać, że w miarę wzrostu zrozumienia idei postępowo-demokratycznych w Niemczech i na Łużycach coraz mniej będzie tych oporów. Wzorowane na doświadczeniach radzieckich rozwiązanie problemu łużyckiego powinno okazać się równie dobre, jak rozwiązanie problemu narodowościowego w Związku Radzieckich Republik. Jeżeli tam doprowadzono do zgodnego z sobą współżycia kilkadziesiąt narodowości, tutaj tym snadniej dwie powinny podać sobie ręce do zgody: demokratyczni Niemcy i demokratyczni Łużycanie.

Witold Kochański



Ryc. 1. Poznań 1948.
Widok ogólny wykopu.



Ryc. 2. Poznań 1948
Widok ogólny ławy kamiennej.
(3 faz budowy)



Ryc. 3. Poznań 1948.
Hakowe umocnienie najstarszej partii wału.
(Zdj. B. Jarnota)



Ryc. 4. Poznań 1948.
Rusztowa konstrukcja wału młodszego.
(Zdj. B. Jarnota)

Ryc. 5. Poznań 1948.
Umocnienie słupowe wału młodszego.
(Zdj. B. Jarnota)



Ryc. 6. Poznań 1948.
Hakowe umocnienie najmłodszej kamiennodrewnianej ławy obronnej.